

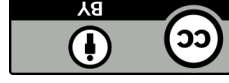


Global Storybooks

globalstorybooks.net

**Dzień, w którym opuściliśmy
dom i wyjechaliśmy do miasta**

✎ Lesley Koyi, Ursula Nafula
👤 Brian Wambi
📖 Aleksandra Migorska



This work is licensed under a Creative Commons
[Attribution 4.0 International License](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0).
<https://creativecommons.org/licenses/by/4.0>



**Dzień, w którym
opuściliśmy dom i
wyjechaliśmy do miasta**

✎ Lesley Koyi, Ursula Nafula
👤 Brian Wambi
📖 Aleksandra Migorska
📖 3
🗣️ Polski



Przystanek autobusowy w mojej wiosce był mały, zatłoczony i pełny przeładowanych autobusów. Na ziemi leżało mnóstwo rzeczy do załadunku. Sprzedawcy biletów wykrzykiwali nazwy miejscowości, do których jechały autobusy.



„Centrum! Centrum! Zachód!” –
usłyszałem. To był mój autobus.



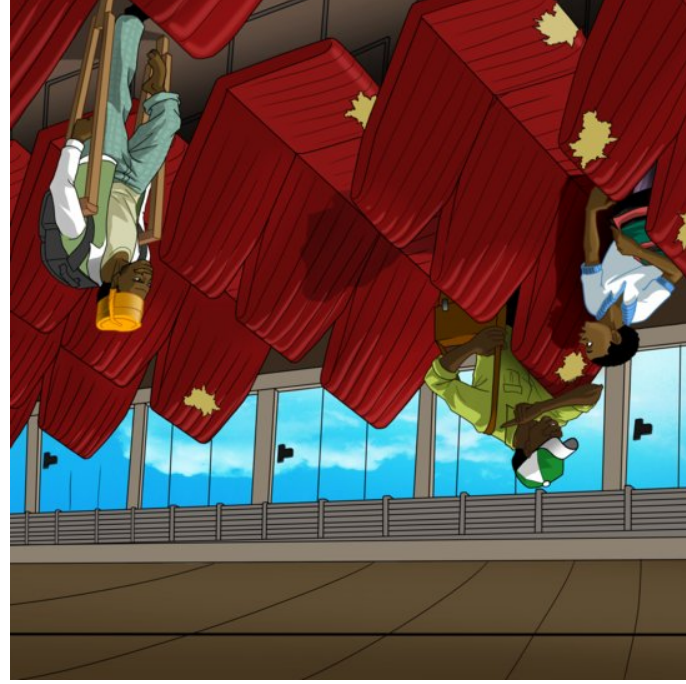
Mój autobus był prawie pełny, ale ludzie nadal przepychali się, aby dostać się do środka. Niektórzy upychali swój bagaż pod autobusem, inni umieszczali bagaże na półkach w środku.



Autobus powrotny szybko się wypełniał. Niedługo będzie wracał na wschód. Najważniejsze było dla mnie teraz, aby odnaleźć dom mojego wujka.



Nowi pasażerowie ściskali w rękach swoje bilety i szukali wolnych miejsc. Kobiety z małymi dziećmi próbowały zadbać o to aby dzieciom było wygodnie w czasie długiej podróży.



Dziewięć godzin później obudzilo mnie głośnie uderzenie w autobus i nawoływanie pasażerów wracających do wioski. Wziąłem moją małą torbę i wyskoczyłem z autobusu.



Wcisnąłem się na miejsce pod oknem. Obok mnie siedział mężczyzna. W ręce kurczowo trzymał zieloną reklamówkę. Miał na sobie stare sandały i znoszoną marynarkę. Wyglądał na zdenerwowanego.



Po drodze próbowałem zapamiętać nazwę miejsca, w którym mieszka mój wujek w dużym mieście. Wciąż ją cicho powtarzałem, gdy zasnąłem.



Moje myśli popłynęły z powrotem do domu. Czy moja matka będzie bezpieczna? Czy sprzedaż królików przyniesie nam pieniądze? Czy brat będzie pamiętał, aby podlewać sadzonki?



Spojrzałem przez okno! Usłyszałem sobie, że opuszczam moją wioskę, miejsce w którym dorastałem. Wyruszałem do dużego miasta.



Zakończono załadunek, wszyscy pasażerowie byli na swoich miejscach. Mimo to sprzedawcy nadal krzyczeli, próbując zachęcić ludzi do kupna ich produktów. Ich słowa brzmiały zabawnie.



Podczas podróży, w autobusie zrobiło się bardzo gorąco. Zamknąłem oczy. Miałem nadzieję, że zasnę.



Gdy autobus odjeżdża z przystanku,
patrzyłem przez okno !
zastanawiałem się czy jeszcze kiedyś
tu wrócę.



Niektórzy pasażerowie kupili
napoje, inni kupili przekąski i zaczęli
pic i jeść. Ci, którzy tak jak ja nie
mieli pieniędzy, tylko patrzyli.



Autobus zatrafił. Był to znak, że byliśmy gotowi do odjazdu. Sprzedawca biletów krzychał na sprzedających, żeby wysiedli z autobusu.



Sprzedawcy przepychali się w stronę wyjścia. Niektórzy wydawali resztę podróżnym, podczas gdy inni wciąż próbowali coś sprzedać.